

# Kuryer Poznański.

No. 45.

Redaktor odpowiedzialny:

Sroda, 25 lutego 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III.

"Kuryer Poznański" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przepłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr. w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen. w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem jednego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Rycejskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmskim No. 8. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter; Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycei jako też u p. p. R. Mosse w Berlinie, Frankfurtie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norwimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurycu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecz, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurycu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Havas, Lubie, Bullier, place de la Bourse 3 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 1 sgr. 6 fen. reklam 3 sgr. Dłomaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 25 lutego.

Londyńska Morning Post zajmuje się w jednym z ostatnich numerów orientalną kwestyą, która z powodu odwiedzin cesarza austriackiego na petersburskim dworze ponownie a uporczywie się przypomina. Przypuszcza rzeczony dziennik torosowski, że po katastrofie, która chwilowo przynajmniej, strąca Francją ze stanowiska pierwszorzędnego mocarstwa, oraz po dobrowolnej abdykacji Anglii z wpływania na losy Europy, mogła się ocucić u kilku wielkich mocarstw stałego ładu zachcianka uregulowania tureckiej sprawy wyłącznie pomiędzy sobą, zwłaszcza, gdy nie domyślały się zapewne, żeby Anglia tak szybko i tak całkowicie umiała się otrząsnąć z polityki bezczynności, w jaką ją rządy i system gabinetu pana Gladstone pogrążyły. Poterazniejszym natomiast rządzie spodziewa się Morning Post, że będzie umiał naród angielski wobec państw zagranicznych godnie reprezentować. To też można teraz bez ogródki wypowiedzieć przekonanie, że Anglia pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na to, by się z założeniami rękami przypatrywać rozbirowi Turcji. Całość i nieykalność państwa tego jest bezwarunkowo potrzebna dla zachowania, jeśli już nie przeważa, to przynajmniej powagi Anglii na zewnątrz. Choćż zatem oświadczenie to może być nie miłym dla mocarstw stałego ładu, czas jest wypowiedzieć, że Anglia, gdyby się konieczność tego wykażała, nie wahałaby się ni chwili, nawet zbrojną ręką wystąpić za utrzymaniem status quo w Turcji.

W francuskiem Zgromadzeniu narodowem odczytano na poniedziałkowym posiedzeniu sprawozdanie komisji wyznaczonej do zbadania postępku rządu „Obronę narodową”. Sprawozdanie to zawiera przeciw rządowi owemu z dnia 4 września 1870 r., a w szczególności przeciw panu Gambecie oskarżenia nader obciążającego rodzaju; na pana dyktatora zwała sprawozdanie komisji główną odpowiedzialność za wszelkie nieszcześcia, które spadły na Francją, a mianowicie na jej wojska od owej chwili. W końcu oświadcza się komisya za tym, ażeby rząd Obrony pociągnął do odpowiedzialności.

Pruska Izba poselska przyjęła na wczorajszym posiedzeniu prawo o słubach cywilnych bez zmiany w formie, nadanej mu w Izbie panów, a dzisiaj odracza się aż do dnia 13 kwietnia, pozostawiając parlamentowi Rzeszy niemieckiej wolne pole działania.

Spenersche Ztg porusza myśl, która mocno zakrawa na inspiracyę z biura kanclerskiego. Powiada ona, że wobec rozlicznych niedogodności, wynikających z oporu Biskupów w niemieckim państwie, byłoby na czasie pomyśleć na dobre o usunięciu wszystkich niedokładności, które płyną z tego, że granice dyecezyj nie wszędzie odpowiadają granicom państwa, jak mianowicie w Górnym Śląsku i w Lotaryngii.

Cesarz rosyjski zamierza opuścić Petersburg środkiem miesiąca kwietnia i przepędzić za granicami państwa około czterech tygodni. Chee on poświęcić dwa dni na pobyt w Berlinie, tydzień na odwiedzenie królowy angielskiej.

Przy uroczystościach projektowanych z powodu pełnoletności cesarziewicza Napoleona ma w mowach, wypowiedzianych przez niego, całkiem zostać wykluczona polityka.

## Okólnik

wydany przez niżej podpisaną pasterzy Kościoła katolickiego w Prusach do Wielebnego Duchowieństwa i Wszystkich Wiernych dyecezyi.

Pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu.

Na dniu 3 bm. uwieziono naszego ukochanego Brata Mieczysława, Najprzewielebniejszego Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego i w dalekim osadzono w więzieniu. Przewinienie jego na tém jedynie polega, że, wierny obowiązkom urzędu swego pasterskiego, jaki mu powierzył Bóg, raczył wszelkie wołać znieść cierpienia, aniżeli na pastwę wydać wolność Kościoła Pańskiego i zaprzeć się prawdy, którą Zbawiciel krwią swą najdroższą przytwierdził.

Smutnym tym wypadkiem czujemy się powodowani skorzystać z wolności, którą nam obecnie jeszcze zostawiono, i do Was, Wielebni Bracia w urzędzie pasterskim, i do Was wszystkich, kochani dyecezyani, w ciężkichdzisiejszych okolicznościach zwrócić te kilka słów poczenia i napomnienia.

Przedewszystkiemi i ze względu na prawdę, której sługami jesteśmy, i ze względu na Was, mili w Panu Bracia, nad których zbawieniem czuwać mamy, winni jesteśmy przed Bogiem, świadkiem i sędzią sumienia, jako też przed całym światem zanieść uroczysty protest przeciw podwójnemu oskarżeniu, jakie przeciwko nam w najnowszym czasie podniesiono: że rewolucyą wzniecamy, że powstajemy przeciw władzy świeckiej i że przez to, jak ludzie bez serca i sumienia, Kościół katolicki w Niemczech, duchowieństwo i lud podaliśmy w obecne ciężkie utrapienie i niebezpieczeństwo.

Niel mi nie jesteśmy buntownicy i kamili! Raczej zawsze uczuliśmy i do ostatniego tchnienia uczyć i wyznawać będziemy, że przykazaniem boskiem w sumieniu winniśmy w wszelkich w zakresie prawa będących rzeczach, obecnie władzy świeckiej poszanowanie i posłuszeństwo, a ojczyźnie, którą Bóg nam dał, wierność okazwać i miłość; i nie tylko naukę tę podawaliśmy, lecz podług niej, po wszystkie czasy najsumienniejsz postępowaaliśmy i z pomocą Boga w wszelkich okolicznościach aż do zgonu postępować będziemy.

Ale ten sam Bóg, który obowiązuje nas do posłuszeństwa i wierności królowi i ojczyźnie, rozkazuje nam nie czynić, w niczem pomocy nadsz nie udzielać, nie nie pochylać, nawet niższego milczeniem nie pominąć, co sprzeciwia się odwiecznemu prawu Bożemu, nauce Jezusa Chrystusa i Jego Kościołowi i naszemu sumieniu. Nowe zaś prawa polityczno-kościelne obrażają istotnie i wolność, którą Bóg chce, abyśmy mieli, i prawa od Boga dane i naukę Kościoła katolickiego, które Bóg objawił i dla tego właśnie nie możemy i nie powinniśmy brać udziału w ich przeprowadzeniu, stosując się do słów Apostoła: „Więcej należy Boga słuchać, aniżeli ludzi.” Dzieje Apost. 5. 29.

Te słowa powtarzaliśmy przed ustanowieniem owych praw na odpowiednim miejscu wciąż i prosiłmy gorąco, aby przed podobne prawa, których nic, nawet najmniejszy istotny interes państwa nie czynił potrzebny, nas, nasze duchowieństwo i wszystkich wiernych katolików nie podawano w najokropniejsze utrapienie sumienia; aby nam przeciw wierzonu to, co potwierdza świadectwo wszystkich znakomych teologów i kanonistów katolickich, nawet całego świata katolickiego: że prawa te nie dadzą się pogodzić z religią katolicką i z całą istotą Kościoła katolickiego.

Lecz głosów tych nie słuchano; nikogo z prawomocnych przedstawicieli Kościoła katolickiego, nikogo z Biskupów, nawet żadnego wiernego katolika, który wiarę naszą pojmuję, nie pociągnięto do rady; jedynie radzono się tych, którzy właśnie od Kościoła katolickiego odpadli i przeciw niemu walczą, tak zwanych „starokatolików”, i niektórych ucozonych protestanckich, którzy wiary i życia Kościoła katolickiego nie rozumieją i którzy nadto może przesady i antypatya do niego czują. Dla tego musiało się stać to, co się stało. Lecz my wolni jesteśmy od winy tego smutnego i zgrabnego konfliktu, jaki zrodził się między dwoma od Boga dla dobra ludzkości ustawionemi władzami, między Kościołem a od Boga ustanowioną władzą świecką, który sumienia milionów wiernych i posłusznych poddanych w największe wprawil zamieszanie. — Wiernie wedle sumienia postępować, wykonywać najświętsze obowiązki, jakie od Boga powierzony urząd na nas wkłada, bronić wolności Kościoła i sumienia chrześcijańskiego, która to wolność opiera się na prawie boskiem i ludzkim i która historya, traktaty a i słowem królewskim jest poręczona, to nie jest buntem, to nie zdradza dążności rewolucyjnych. My, jako i nasze wierne duchowieństwo i wierni katolicki lud, nie jesteśmy rewolucjonistami, nie byliśmy nimi nigdy i nigdy nimi nie będziemy!

Zarzucają nam, że bez sumienia i litosci duchowieństwo i powierzone nam owieczki w obecne przywidliśmy utrapienie; tak, wypowiedzmy myśl całkowicie: według tych zarzutów przez opór nasz przeciw prawom majowym winni jesteśmy, że Kościół katolicki w Niemczech na zupełnie zostaje oddany zniszczeniu. Lecz Bóg wie, ileśmy ucierpieli i co jeszcze cierpimy w obec tych wielkich nieszcześć, któremi tyłu już dzielnymi i sumiennymi kapłanów zostało nawiedzonych i ile sobie życzymy, aby cierpienia te nas tylko samych a żadną z naszych owieczek nie dotknęły. Ale to nie daje nam prawa dźłać przeciw naszym obowiązkom sumienia. Nawet (co Bóg niechaj odwróci raczy), gdyby Kościół w naszych drogich dyecezyach, w których od wprowadzenia chrześcijaństwa tak świetnie się krzewił, że szkoda a nawet z narażeniem życia dla dusz miał być gnieiony, to lepiej, że dźłać się to będzie przez obcą winę, podczas gdy my majątkiem i życiem naszym świadectwo

damy wierze katolickiej, jak żebyśmy sami, jak nam to zarzucają, pomagać mieli podkopywać Kościół w istotnych jego fundamentach i udział brać w pracy, która dąży do wyrwania wolności Kościoła, do sfalszowania jego wiary i konstytucyi, do powołnego lecz pewnego zreformowania jego samego, podług istotnie niekatolickich zasad i w niekatolickim duchu przy pozornie zachowanej zewnętrznej formie.

Chrystus, Syn Boży, nie ustanowił kościołów narodowych, lecz tylko jeden Kościół dla całej przez niego odkupionej ludzkości, aby wszystkich ludzi bez różnicy narodowości połączyć jedną wiarą i jedną miłością.

Chrystus, Syn Boży, opowiadania swjej nauki, udzielania swych łask i rządów religijnej i kościelnej życia nie powierzyl świeckim władzom, lecz Apostołom swym i ich następcom; i dla utrzymania jedności ustanowił nad nimi wszystkimi, jako najwyższego pasterza i Biskupa, św. Piotra, który w Papieżu ma swego następcę, dla czego tylko w żywym połączeniu z nim można być katolikiem. Tylko na św. Piotra i na resztę Apostołów i na ich prawnych następców prześl Zbawiciel potrzebne do egzystencji i do wzrostu Kościoła pełnomocnictwo i łaski i im tylko zapewnił swą Boską pomoc po wszystkie dni aż do skończenia świata.

Tak ci, którzy te św. urzędy sprawują, i ich pomocnicy powinni zawsze i wszędzie być gotowymi do wyrzeczenia się rzeczy ziemskiej, tylko żyć dla Boga i dla swego urzędu. Normą ich czynności nie powinny być rozkazy lub łaska świeckich władców, nie zmienne czasu opinie, lecz jedynie nauka Chrystusa, odwieczne zasady przez niego objawionej i Kościołowi swemu powierzonej prawdy. To jest nasza wiara katolicka. Nowe zaś prawa polityczno-kościelne tak w całości, jak w związku z pojęciem stosunku między Kościołem a państwem, burzą istotę konstytucyi kościelnej i od Boga zamierzoną i absolutnie potrzebną samodzielność Kościoła Chrystusowego w całej i właściwej objętości, i czynią go samego zawisłym od chwilowej władzy świeckiej, od panujących w ministrach zdan i od stronnictw interesów, które nam się zawsze dają powodować większości politycznych ciał. Czyż mogłby katolicy Biskupi brać udział w przeprowadzeniu takich praw, czy powinni by na to milczeć? Czyż można było wątpić, że przeciw takiej konstytucyi, która zresztą i z dawnym prawem się nie zgadza, według obowiązku i sumienia wystąpią? Nic nie zdola bezpodstawności i niedopuszczalności takie o mieszanie się władzy państwowej w zakres Kościoła lepiej wyświecić, jak ten fakt, że niedawno maż, który ogólnie znane zasady wiary katolickiej odrzuca, od państwa uznany i potwierdzony został jako biskup katolicki.

Tak nazwany „starokatolicyzm” co do początku, jak i co do istoty swjej na tém tylko polega, że z zasady nie uznaje katolickiego artykułu wiary o nieomylnym urządnie nauczycielskim Kościoła. Nie chodzi tu wcale jedynie lub tylko w rzeczy głównej o wiarę w nauczycielską nieomylność Papieża w rzeczach dotyczących się nauki wiary lub moralności — jakkolwiek w rzeczy samej Piotr i nauczycielski jego urząd niewzruszony jest opoką nauczy, na której Chrystus Kościół swój ugruntuował — lecz o to chodzi przedewszystkiem, czy w katolickim Kościele indywidualnie u sądowi pojedynczego, czy też zywemu, od Duchu św. kierowanemu ciału nauczycielskiemu przyznać należy rozstrzygnięcie w rzeczach wiary. Żaden bowiem fakt nie może być jaśniejszy, jak ten, że cały katolicki Kościół, jego Gliwa i członki, że wszyscy katolicy Biskupi, bez wyjątku, całego świata i wszystkie ludy katolickie Sobór Watykański za powszechny i prawdziwie prawomocny Sobór uznają, „starokatolicyzm” zaś w konsekwencyi jako zupełną aberracyę od zasad religii katolickiej i jako oderwanie się od katolickiego Kościoła uważają. Zamiast fakt ten uznać i „starokatolików” co najwięcej prawa osobnego zgromadzenia religijnego nadać, zatwierdza państwo w skutek panującego dziś pojęcia, z którego i prawa majowe wypłynęły, twierdzenie „starokatolików”, jakoby jeszcze byli zawsze członkami Kościoła katolickiego, nawet jednego z swoich wprowadza jako „katolickiego biskupa” do naszego Kościoła. Nie jest to niczem innem, jak formalnem przeniesieniem protestanckich pojęć i stosunków do Kościoła katolickiego. Jak według protestanckiego pojęcia w Jonie protestantyzmu mogą się znaleźć istotnie różne kierunki i wyznania wiary i rzeczywistość się znajdują, tak samo ma być zaprowadzone w Kościele katolickim; nie tylko mają być w nim różne wyznania wiary, lecz i różni Biskupi (według swego wyznania) a może nawet i Papież, jako przedstawiciele tych wyznań wiary mają obok siebie rządzić. Gdzież widział kto coś podobnego od owego czasu, kiedy cesarz Konstantyn do katolickiego Kościoła wprowadził arikańskich biskupów? (Dokończenie nastąpi.)

bnego od owego czasu, kiedy cesarz Konstantyn do katolickiego Kościoła wprowadził arikańskich biskupów?

(Dokończenie nastąpi.)

## KORRESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO

Z Gniezna, 24 lutego.

(Wniosek posłów z Alzacji i Lotaryngii w parlamencie niemieckim.)

Sprawa, jak delegaci z Alzacji i Lotaryngii, dwóch krain zabranych Francji przez Prusy, wskutek ostatniej wojny, wystąpili w parlamencie niemieckim, jest jeszcze ciemna, niewyjaśniona dostatecznie. Wolelibyśmy przeto powstrzymać się z naszym zdaniem; ale powściągliwość ta niepodobna nam nadal w obec posłów ubocznych, jakie wymierzają właśnie z powodu tej sprawy, przeciwnicy nasi polityczni.

Strać się będziemy najpierw, żeby całkiem przedmować rzecz tę i przedstawić i ocenić.

Alzacya i Lotaryngia, krainy od dwóch wieków stracone i odłączone od jedności niemieckiej, których nawet po p. gromie Francji przez koalicyę europejską związana naprzeciw trwania. Na oleona I, nie zdołano wrócić na łono dawniej matczynej, wydarła Francji tryumfująca polityka bismarckowa. Entuzjazm niesłychany opanovał umysły Niemców, że braci tak dawno straconych odzyskano, i wróccono na łono wspólnej matki. Niejedni Niemiec, krzywy całej onej gospodarce aneksyjnej Prus w granicach Niemiec, godził się z obecnym stanem rzeczy przedewszystkiem dla tego faktu wielkości Niemiec, odzyskujących pod egidą Prus prowincje przed wielkami stracone, i braci sta lat temu oderwanych od łona matczyńskiego.

Bismarck dał się wielbić za odzyskanie braci dla wspólnej Ojczyzny. Korzystając z nieograniczonego zaufania, jakie wzbudzał w większości narodu niemieckiego w skutek niesłychanego sukcesu swjej polityki, zażądał dyktatury w odzyskanych krainach.

Żądanie to świadczyło, że niekoniecznie z zapalem przjął alemański szczerp Alzaczyców, nowy stan rzeczy, wracający go do rodzinnego grota germańskiego. Dyktatura miała moralnie pozyskać ich wspólnej Ojczyźnie, którzy wrócić zostali fizycznie; alści, jak głos alzacki w berlińskiej Germanii trafnie poźnienie rzeczy ozuaczył, niezgodne rządy dyktatury niemieckiej stworzył dla nowego cesarstwa niemieckiego w odzyskaną Alzacyi i Lotaryngii nową Polskę na Zachodzie. Systematycznie drażniono ludność katolicką przez przesładowanie religijne, poddawano ją prawom wyjątkowym obłożenia stanu, tłumiono wszelki objaw wolności słowa, prae katolickiej zamknięto przystęp wszelki. K. kanclerzowi, zgola nieszcześliwemu w pozyskaniu wróconych na łono Germanii braci Alzaczyców, wnet przyszło wyznać, że nie dla pobudek narodowościowych, lecz jedynie żeby ubezpieczyć granice państwa, Losab i nieprzyjaciela a w przyszłej z nim walce przygotować korzystne warunki swemu narodowi, zażądał od Francji zwrotu dawno straconych ziem, Alzacji i Lotaryngii.

Dyktatura, choć przedłużona, raczej odstęgała od Niemiec umysły nowo nabytą ludności, która korzystając z prawa „opeyi”, przenosiła się tłumnie do Francji wolnej.

Gdy nareszcie trzeba już było dyktaturze koniec położyć, a „odzyskanych braci”, przestać traktować jak nieprzyjaciół nieprzejednanych i starać się ich wciągnąć w organizm państwowy, wysiliła się agitacya rządowa na to, żeby jako tako szceny osiągnąć rezultat wyborów. Nie mogąc wiel liczyć na zwycięstwo niemieckiego tronictwa, wcale dowcipnie ułożono rzecz, że stworzyć chęciano partya alzacką, byle od interesów i sympatyi francuskich odciągnąć ludność. Prawili Ludowi agenci rządowi, a rzekomi ultrapatryoci: Nie chcemy być Niemcami, Francuzami być nie możemy; bądźmyz samymi sobą, Alzaczycami, brońmyz własnych, prowincjonalnych interesów.

Lecz i te rachuby omyliły rząd. Ludność w Alzacji i Lotaryngii wybrała ogromną większością samych kandydatów przeciwnych rządowi wszystkich posłów piątnastu.

Katolicki komitet wyborczy wydał odezwę, dosadnie przedstawiającą stan rzeczy. „Katolicy! Możecie być zadowoleni. Dopełniliście obowiązku. Cały świat wie teraz, że Alzacya i Lotaryngia są katolickie. Więcej niż 160 tysięcy głosów zwyciężyliście. Tak zwana alzacka partya miała załgdwie 41 tysięcy, niemiecka 5 tysięcy, socyaldemokraci tylko 680 głosów.”

Katolicy, zawdzięczacie to stanowczości i jedności. Katolicy! naukę macie z tych wyborów

Zawsze zwyciężyć możecie, byleście chcieli!

Jak w duchu rządowym piszący, a więc wcale niepodejrzany świadek, Niederrheinischer Courier opowiada, „Ultramontanie wszędzie plac otrzymali. W kilku powiatach, gdzie własnych nie chcieli postawić kandydatów, zwartymi szeregi zwycięstwo niesli w dani tym, których do celów swych byli pewni. Kandydaci protestacy tam tylko zwyciężyli, gdzie Ultramontanie na nich głosowali: gdzie indziej drobne mniejszości za sobą mieli.“

W trzech okręgach, w Strassburgu miemieście, w Zabern i w Muehlhausen połączyli się katolicy z stronniactwem protestu, i wybrali Lautha, Teutscha i Haefely'ego. W okręgu Strassburgskim, większym kandydat opozycji otrzymał zaledwie 642 głosy; w Kolmar 1262 naprzeciw 6894 głosom katolickim. Katolicy okrom 3 kandydatów opozycji swych własnych wybrali: 2 Biskupów, 5 księży, 5 świeckich posłów.

Katolicy zwyciężyli rządową partję. Można się było zatem z góry spodziewać, że nie przestaną na bronieniu interesów swych prowincjonalnych, co za basło swe wzięła rządowa partja alzacka. Łącząc się nawet z protestantami i protestantów wybierając na posłów, widocznie nie samą konfesijną politykę chcieli mieć na oku; łącząc się w niektórych miejscach z partją protestu, widocznie co do stanowiska, jakie zajmą mieli w wielkiej polityce, z nią porozumieć się, oczywista w duchu przeciwnym niemieckiej aneksji.

Istotnie cała deputacja alzacka i lotaryngska łącznie wystąpiła z wnioskiem demonstracyjnie antyniemieckim, „by Alzacy i Lotaryngii, które traktatem frankfurckim do rzeszy niemieckiej bez głosowania ludności wcielone zostały, dozwolono głosować nad tym wcielaniem“. Nawet na zewnątrz manifestowała francuskie sympatyje przez przywdzianie francuskiego krzyża legii honorowej.

Wniosek podpisany przez wszystkich bez wyjątku posłów alzackich i lotaryngskich uzasadniał Teutsch, jeden z trzech kandydatów stronniactwa protestu, na których dali głosy i katolicy. Osnowę mowy jego podał szef Kurjerze. To z niej tylko podnieść nam należy, co stało się przyczyną niejednolitości w postępowaniu delegacji alzacko-lotaryngskiej.

Teutsch nietylko, że „w imieniu oddanej traktatem pokojowym frankfurckim na lup Alzacy-Lotaryngii zaprotestował przeciw gwałtowi, dokonanemu na swoim kraju“, ale wywodził: że samże traktat frankfurcki jest nieważny, ponieważ „sprzeciwia się najformalnij nietyko rozumowi, lecz i ogólnym zasadom prawa“, — gdy „inteligentnych istot nie można traktować na równi z bezrozumnymi i beżwyrotnymi rzeźcami, a traktaty, których przedmiotem są podobne ustępstwa, uważać należy za przeciwne prawu“; że traktat ten, „gdyby nawet Francja uważała się za uprawnioną do odstąpienia tych ziem Niemcom“, że traktat „ten zawarty został bez zezwolenia jednę ze stron kontrahujących, gdy przypuścić nie można, aby znękaną Francja oddawała kraj dobrowolnie wam, a układ zawarty pod presją gwałtu jest nieważny“. Powołując się jeszcze na teoryę o prawie międzynarodowem Bluntschli'ego co do traktatów i na praktykę aneksyjną Napoleona III, „ratujący pozory wolności“, przez zarządzenie powszechnego głosowania, żądał Teutsch, żeby i Alzacy i Lotaryngii dano się oświadczyć w sprawie wcielania do Niemiec.

Przeciw tym wywodom o ważności międzynarodowego traktatu frankfurckiego oświadczył się Biskup strassburgski dr. Raess. Oto jego słowa: „Alzacy i Lotaryngczy, należący do mego wyznania, nie myślą bynajmniej kwestionować traktatu frankfurckiego, z zawartego pomiędzy dwoma potężnymi mocarstwami“.

Posł z Lotaryngii, z Saargemuend-Forbach, Francuz Pougnet, zaprotestował w imieniu swoim i innych przeciw temu, jakoby Biskup strassburgski wyraził był opinię wszystkich katolickich posłów.

Kiedy Teutsch z kilku stronnikami bezwzględnie protestu opuścić się, pozostali posłowie alzacy i lotaryngscy nie podnieśli się za swym wnioskiem, za którym oświadczyli się tylko Polacy, socjaliści, Duńczyk i Sonnemann. Nie poparła go frakcja centrum.

Nasz poseł dr. Niegolewski, pewien, że z niezrozumienia, o co rzecz chodzi, delegaci za wnioskiem swym nie powstali, żądał powtórnego imiennego głosowania, na co oczywiście prezydent nie przyzwolił.

Kiedy i socyal-demokraci i Polacy, korzystając z przepisów regulaminu, piśmiennie umotywowali po krótko swe głosowanie i delegacji alzacko-lotaryngskiej większa połowa uzasadniła swe niepowstanie za własnym wnioskiem ta racja, że chcieli wstrzymać się od głosowania, ponieważ przez zamknięcie dyskusji odjęto im możność oświadczenia się co do swego stanowiska, a mówcy obaj, którzy dopuszczani byli do głosu, stanowisko to niedostatecznie wyjaśnili.

Jest ich ośmiu, wszyscy katolicy z Alzacy, jeden z Lotaryngii Abel. Jak jeszcze brzmia doniesienia, miał Biskup Raess dać francuskim swym kolegom wyjaśnienie piśmienne, że jest równego z nimi zdania.

Żeby ocenić i wystąpienie Biskupa Strassburgskiego dr. Raessa naprzeciw Teutsch'owi i ośmiu innym naprzeciw obu; żeby zdać sobie sprawę, czy przez tę niejednolitość w formie nie skompromitowała delegacja Alzacy i Lotaryngii swego wniosku demonstracyjnego, na to potrzeba nam tylko pewnych danych wytycznych nie spuszczać z oka.

Fakt jest najpierw, że wszyscy bez wyjątku, a więc i Biskup strassburgski, który się przeciw Teutschowi potem oświadczył, i owi ośmiu, dla których i Teutsch i Biskup Raess nie dostatecznie wyjaśnili stanowisko Alzacy i Lotaryngii wobec Niemiec, podpisali byli wniosek o zarządzanie powszechnego głosowania co do wcielania ich do

Niemiec. A więc czegoż wszyscy chcieli? Oczywiście, zaprotestować przeciw gwałtowi, jakiemu ulegli, chcieli zmanifestować, że rząd prusko-niemiecki uważają za zabórczą, za narzucony im faktem okupacji, aneksji.

Czy to tylko wypowiedział Teutsch? Nie: poszedł on dalej. Nie ograniczył się na tem, żeby powiedzieć, iż ludność, odstąpiona Niemcom przez Francję, uległa gwałtowi, którego za prawny dla siebie stan nie uznaje; iż żąda, aby jej woli wysłuchano, bez czego nie może być mowy o przejściu faktu w prawo, — lecz odmówił on nadto ważności traktatu frankfurckiego nie tylko ze względu na ludność krajów odstąpionych, że ta na ten akt się nie zgodziła, lecz ze względu na międzynarodowe stosunki pomiędzy Francją a Niemcami. I poszedł tu za daleko, poza intencję wniosku; i poszedł nadto drogą fałszywej nowej teoryi prawnopolitycznej, najzupełniej błędnych. Gdybyśmy wraz z ligą pokoju potępiłi wogóle wojnę, to i potępienia godne, nieważne w obliczu prawa międzynarodowego byłyby traktaty pokojowe, nakładające ciężkie warunki stronie zwyciężonej. Ale mrzonki internacjonalizmu, może szlachetne, ale które jeszcze długo, albo raczej nigdy się nie ziszczą w ludzkości z naturą starego, grzesznego Adama. Więc i nie ma co mówić o prawności nabytków z wojny.

Argument Teutsch'a już w Zgromadzeniu narodowem Francji podnosili dawni posłowie Alzacy, że Francja nie ma prawa odstępować kraju ich Niemcom, gdyż inteligentnych ludzi nie można równać z nierozumnym stworzeniem. Protest ten Alzacy, chcąc pozostać francuzką, rozdzielał serce Francuzów, ale ostatecznie nad nim przeszli do porządku dziennego, przyznając sobie prawo poświęcić część dla ochrony całości organizmu narodowego.

Ze Francja niechętnie odstąpiła Alzacy i Lotaryngii, to przecież nie może unieważnić traktatów. Gdyby prawność traktatów przyrzekł: w zasadzie usunąć, toby to było proklamowaniem najstraszliwszej obudy politycznej, że wolno zasłonić się przed klęskami dalszej wojny nieszczęśliwej zawarciem nieuczciwego układu, ba krzywozręciem nawet, bo przysięga bez woli dotrzymania przysięgi. Do czegożby ludzkość przyszła, gdyby taką teoryę Teutsch'a miano przyjąć do prawa międzynarodowego.

Biskup strassburgski, zastrzegając się przeciw temu, jakoby katolicy Alzacy i Lotaryngii zaprzeczali ważności traktatu frankfurckiego, jako międzynarodowego układu, zastrzegł się tylko przeciw radykalnym teoryom prawnopolitycznym, niczem nie zaprzeczając jeszcze wnioskom, który sam podpiisał. Toż uczynili owi ośmiu, których opinii nie wyrażała, jak to oświadczyli, mowa Teutsch'a.

Mógł też być słuszenie zareczyć kolegom swym francuzkim, że jest jednego z nimi zdania co do stanowiska Alzacy i Lotaryngii wobec Niemiec: o niemu bowiem ni słowem nie natrącił.

Może się nie mylimy, że owi ośmiu, dla których niedostateczne było i przemówienie Teutsch'a i Biskupa Raessa, w tém widzieli właśnie brak, że Biskup strassburgski, zastrzegłszy się przeciw radykalnym teoryom Teutsch'a o traktatach międzynarodowych, nie zatwierdził jeszcze raz dobitnie tego, że ludność wszelako Alzacy i Lotaryngii, tym traktatem pogwałcona w swej wolnej woli, ma prawo dopominać się, ażeby i jej głosu w sprawie jż obchodzącej wysłuchali. Biskup Raess nie zatwierdził tego wprawdzie jeszcze raz; ale też nie nie odwołał z tego, co już raz, podpisując wniosek, dostatecznie wyraził.

Potępiać zatem jego wystąpienia nie można żadną miarą. Żeby swe widzenie rzeczy obronić, możemy się powołać na uznaną i u liberałów powagę prawnika de Vattel, który ważności międzynarodowych traktatów podziałowych dowodzi, natomiast ludności ustąpionęj przeznaczając prawo protestu i oporu.

W księdze 1 rozdział 21 § 263 i 264 swego Droit des Gens pisze:

Kwestya staje się trudniejsza, gdy chodzi, nie o ustąpienie jakich dóbr narodowych, lecz o podział narodu samogó, lub państwa, o ustąpienie miasta, lub prowincji. Wszelako rozwiązuje się wedle zasad tych samych. Neród powinien się sam zachować (§ 16), powinien zachować wszystkie swe członki, nie może ich opuścić, obowiązany jest zachować je w stanie tym, jako członki Narodu (§ 17). Nie ma zatem prawa kunczyc ich stanem i ich wolnością za jakie korzyści, któreby sobie mogli obiecywać z takowego handlu.

Polączyli się w towarzystwo, aby być jego członkami; uznają powagę państwa, aby pracować w zgodzie nad dobrem pospolitą, a nie, żeby być do dyspozycji, jakoby folwark, albo trzoda bydła. Ale naród może ich prawnicę opuścić w przypadku ostatecznej konieczności, i ma prawo odciąć ich od ciała, jeżeli dobro powszechne tego wymaga. Kiedy zatem w podobnym przypadku państwo oddaje miasto, prowincję sąsiadowi, albo potężnemu nieprzyjacielowi; ustępstwo powinno pozostać ważne ze względu na państwo, ponieważ miało prawo je uczynić. Nie może państwo żadnych praw więcej doń rościć; ustąpiło wszystkich praw, jakie tu mieć mogło.

Provincja atoli, albo to miasto opuszczone i odcięte od państwa, nie jest obowiązane przyjąć nowego pana, którego by mu dać chciano. Oddzielone od społeczeństwa, którego było członkiem; wraca do wszystkich praw swolich; a jeżeli mu podobna bronić swej wolności przeciw temu, któryby go chciał podbić, opiera mu się prawnicę.

Kiedy Franciszek I przez traktat w Madrycie zobowiązał się ustąpić Księstwo burgundzkie cesarzowi Karolowi V, stany tej prowincji oświadczyły: „Ze będąc tylko podległe koronie francuskiej, umrzeć gotowe w tém posuszeństwie; a kiedy król ich opuścił, wzięma za broń i starać się będą raczniej wybić na wolność, aniżeli żeby przejść mieli z poddaństwa jednego w drugie.“ (Mezeray historie de France t. I p. 458). Prawda, że rzadko podani zdolają się oprzeć; w tych tedy okolicznościach, a to zвычайnie najlepsza, co mogą uczynić, jest poddać się swemu nowemu panu, podając warunki, jak można, dla siebie najkorzystniejsze.

ostać się nie mogą, właśnie dla swego radykalizmu, czy idealizmu doktrynerskiego.

Wedle téjże nauki V a t t e l'a ludność jednak Alzacy i Lotaryngii nie ma obowiązku uznać rządu niemieckiego za prawowity. Być może, że część ludności z pnia germańskiego zastępuje się kiedyś do téj rady, że najlepsza rzecz dla słabego poddać się i wytarzować jak najlepsze warunki; że zaś druga część francuska czekać będzie pogody do wystąpienia czynnego w obronie swej wolności. Dziś jednak jeszcze nikt z całej delegacji, ani nawet Biskup strassburgski, dr. Raess, nie opuścił stanowiska opozycyjnego.

Kraków, 24 lutego.

(Delegowany uniwersytetu Jagiellońskiego na pogrzeb barona Edwarda Rastawieckiego)

Dowiaduję się właśnie, że uniwersytet krakowski, którego gabinet archeologiczny obdarzony został w roku 1869 przez zmarłego co dopiero (23 b. m.) w Warszawie Edwarda barona Rastawieckiego bogatym darem zabytków starożytnych, powodowany uczuciem wdzięczności, upoważnił profesora dr. Lępkowskiego, aby uczestniczył pogrzebowi w charakterze reprezentanta Almy jagiellońskiej.

Berlin, 24 lutego.

(Wniosek ks. dra Respąka w Izbie poselskiej)

(p.) Donosił Wam czasu swego, że poseł ks. dr. Respądek przy rozprawach nad obowiązkami słuźmami cywilnymi stawiał poprawkę: aby kasa państwowa zabezpieczyła stosowne wynagrodzenie tym kościołom i kościelnym instytucjom, które przez zaprowadzenie słuźb cywilnych w dochodach swoich poniosły straty. Ponieważ atoli nad odnośnym paragrafem większości Izby zażądała zamknięcia dyskusji, poseł krobko-wschowski nie mógł zabrać głosu, żeby poprawkę swą poprzeć. W skutek owęj prekluzji zapowiedział ks. Respądek podjęcie rzeczonyj sprawy w innej porze i w takiej formie, która go zastawi od możliwego powtórnego odcięcia od głosu. Otóż dotrzymał obietnicy, bo na dniu 24 lutego br., gdy ostatecznie obradowano nad wzmiarkowanym prawem o słuźbach cywilnych, złożył do laski marszałkowskiej osobny wniosek, takiego dosłownego brzmienia:

„Wniosek do § 54 (wedle zmian poczynionych w Izbie panów) No. 293 odnośnych druków. Izba poselska zechce uchwalić:

1. Rozkaz gabinetowy z dnia 25 maja 1825 r. znosi się.
2. Wzywa się rząd królewski: aby przy ułożeniu etatu na rok 1875 baczył o tém, iż ubytek podatku, katedratikum zwanego, spowodowany zaprowadzeniem ksiąg stanu cywilnego, państwo na siebie przejmuje i takowy pokrywa.“

Czytelnicy pisma Waszego pojmą łatwo, iż wniosek powyższy, tyle ważny dla naszych archidiecezyj, jest co do formy o wiele silniejszy, a co do treści daleko donioślejszy od poprzedzającej go poprawki. Wniosek ten, żądający, aby fiskus państwowy do nowego się zobowiązał pieniężnego wydatku, przekazał marszałkowi komisji budżetowej, gdyż takiej procedury wymaga zawsze w podobnych przypadkach regulamin izbowy. Ciekawymy bardzo: jakie w téj sprawie zajmie stanowisko komisja, do którejj prawdopodobnie i ks. dr. Respądek zawiązany będzie. W każdym razie mamy przekonanie: że ks. Respądek postawi wniosek swój na tym piedestalu, na jaki ważność sprawy zasługuje. Tymczasem trzeba nam być cierpliwymi, bo dyskusya nad rzeczonym wnioskiem dopiero po świątch wielkanocnych w Izbie rozwinąć się może.

Rzym, 19 lutego.

(Parlament włoski i sąd o nim dziennikarski. — Sprawa Bismarck-Lamarmora. — P. Fabio Gori. — Kardynał O. Tarquini).

W poprzednim liście nadmieniałem był o scysy, jaka wyrodziła się w łonie opozycji parlamentarnej z powodu projektu do praw o obiegu papierów. Rozdział ten onego stronniactwa stał się jeszcze wybitniejszym podczas głosowania imiennego nad 1 artykułem, który przeszedł znaczną większością 207 głosów, mając tylko 44 sobie przeciwnych, i co wszelką daje otuchę rządowi, iż i całe prawo otrzyma sankcją parlamentu. Ale do onego zwycięztwa rządowego przyczyniła się właśnie opozycja swym wewnętrznym rozkładem. Po oném zaś głosowaniu nie pozostało w niej, jak tylko mała liczba wiernych onemu stronniactwu; bowiem reszta, i to w nader znacznej większości przeszła tym razem do obozu ministeryalnego. Częstka prawicy, ta, która była przeciwną prawu onemu, podczas głosowania okazała się mało znaczącą co do swej liczby i do tego jeszcze między sobą niezgodną. Z zadziwieniem wszystkich eks-minister Sella nie brał żadnego w głosowaniu udziału, a z równieże zadziwieniem zauważono, że Lanza wotował za ministerstwem.

Organa radykalne gorszą się i roznamętniają gniewem na fakt odstępowania mnóstwa członków swego stronniactwa, tak niegodnie, wedle ich wyrażenia, odbiegających swej chorągwi dla marnej prywaty. Oburzają się na cały parlament, uznając go w dzisiejszym swym składzie, a raczej rozkładzie, jako nieużyteczny, sprzączny z interesami ludu i nie odpowiadający już swemu posłannictwu.

Gazety za rządowe, jak Opinions, Fanfulla i Libertà, cieszą się bardzo z onego rozdziału lewicy na dwa obozy i starają się podtrzymać ich w ich odstępie i skompromitować do reszty. La Libertà np. tak odzywa się w swym wstępnym artykule z dnia 15: „Byłoby niezmiernie pożądanem, aby on rozdział w łonie opozycji został poprzedzonym jakąś polityczną deklaracją, do której spełnienia, dobrze, aby wybrano stosownie-

szą, niż obecna, okazy. Tym to sposobem nie pozostałoby żadnej w umysłach niepewności, ani, że się tak szczerze wyrazim, podejrzenia, jakoby wielu w pośród deputowanych lewicy zgodziło się na głosowanie z ministerstwem nie dla tego, iż tu chodziło o wzięcie w obronę publicznego interesu, lecz jedynie z pobudek całkiem miejscowych, a może nawet i prywatnych. Byłoby to widok niezbyt pochlebny dla onych deputowanych, którzy wczoraj głosowali z rządem, widzieli ich nazajutrz wracających do opozycji, gdyby chodziło o przełożenie finansowe lub o jakowes inne prawo polityczne. Ci, co wczoraj wystąpili ze swego obozu, zapewne zmierzili całą doniosłość postępowania swego i przyjęli wszelkie możliwe jego następstwa. Pocieszamy się więc nadzieją, że poparcie, dane ministerstwu, nie będzie przechodniem i tymczasowym tylko, ale stałem i trwałem, i że nadewszystko posłuży do przeprowadzenia praw finansowych.“ To są słowa Libertà.

Zdaje się wszakże, iż klejem onęj lewicy był sławny Urban Ratazzi, i on to za życia swego go-dził, spajał i w karcach utrzymywał one już wówczas rozpadające się części opozycji parlamentarnej. Z brakiem jego stało się, co stać się było powinno. Jakięj natury i jakięj doniosłości jest ono rozpadnięcie się tego stronniactwa, czas dopiero okaże. Tymczasem będzie interesującym śledzenie przebiegu przyszłych przełożeń rządowych i jak wśród nich zachowa się ona odpadła frakcja parlamentarna.

Kwestya Bismarck-Lamarmora niewyczerpana jeszcze. Gdy bowiem generał włoski złożył tu u notaryusza F r a t o c c h i oryginalne listy, o których w dziele jego była mowa i tém chciał stanowczo dowiedzieć prawdziwości twierdzeń swoich i nietykalności honoru swego, wystąpił wówczas pan Usedom był minister pruski przy dworze włoskim z oświadczeniem, iż nota, o której mowa nie była przez brak czasu przesłana do Berlina. Wystąpienie onęj trzecięj osoby wywołało więc czwartą w osobie senatora włoskiego i byłego ministra z gabinetu Lamarmora p. Jacini, który w liście swym przesłanym do Perseveranza di Milano zbiaja twierdzenia p. Usedom'a i wraca kwestyą do stanowiska, na jakim ją postawił generał Lamarmora. Wprawdzie p. Jacini w liście onym nie wyjawia ważnych rewelacyj, ani nie wyświadcza różnicy, jaka zachodzi między negocjacyą legalną od realną, jaka miała miejsce między Prusami Włochami i Francją w roku 1866. Dziś te nader ważne wyjaśnienia mogłyby jedynie być danymi i wyjść z archiwów sekretnych tuileryjskich. Lecz to wiadomo, że zostały spalone w czasach komuny paryzkiej. Tak więc będą mogli dość długo jeszcze szermierzować i godzić w siebie dyplomacjami pociskami oni wieli rycerze i bohaterowie z 1866 i dozwalać jeszcze giermkom swoim walczyć zarówno w drugiej linii i ścierać się o imię i honor panów swoich.

Temż dniami F a b i o G o r i, zebrawszy dość znaczną liczbę słuchaczy w kolizeum, przemawiał tam do nich publicznie, dowodząc, iż w miejsce powalonego krzyża najświatniejsz był w owym sławnym amfiteatrze w pośrodku umieścić posąg wolności.

Zmarły przed parą dniami nowy kardynał z zakonu Jezusowego O. Tarquini pochowany został tymczasowo na cmentarzu św. Wawrzyńca. Egzekwie odbyły się w kościele najbliźszym jego mieszkania w San Lorenzo in Lucina. Urodzony był w Marta miasteczku dyecezyj Montefiascone 27 września 1810 r. Po kadzieli ród jego był spokrewniony z domem Lambertinich, który dał na stolicę Piotrową słynnej pamięci Benedykta XIV. Młody Tarquini pierwsze swe nauki pobierał w seminarium w Montefiascone. Następnie służył prawem w Rzymie i adwokatował przy świętej kongregacyi koncyljum. Ojciec jego przeznaczał go wtedy do karyery świecko-kościelnej, lecz poborny młodzie-niec, już wówczas wstrętem do godności i połysków świata przejęty, zostawszy kapłanem wstąpił do zakonu Jezusowego 1837 roku. Odprawiwszy nowicyat dwuletni, zaraz przeznaczony został na nauczyciela literatury i retoryki w Fano, w Moden, Placenci, w Veronie, w Fermo i w Tivoli przez lat dziesięć. Wezwany następnie do Rzymu, miał sobie wyznaczoną katedrę prawa kanonicznego w Rzymskim kolegium, gdzie z powszechnym uznaniem wykladał one przez ciąg lat dwudziestu. Odnaczył się w tymże czasie głęboką swą erudycyą i nauką w innych jeszcze specjalnościach, w wykładzie w kościele a l G e s u pisma świętego, w badaniach archeologii i w znajomości dokładnej języka Etrusków, wskazując prawdziwy sposób wyczytywania tychże i stwarzając dykejonarz przeszło dwustu napisów przezeń tłómaczonych i objaśnionych.

Przeostał wykładać prawo kanoniczne, będąc przez Ojca św. mianowanym konsultorem różnych świętych kongregacyj a w końcu teologiem św. Penitencyaryj. Wygnany z kolegium rzymskiego, przeniósł się i zamieszkał u swego przyjaciela kapłana narodowego kościoła Florentyjskiego nad Tybrem pod nazwą San Giovanni dei Fiorentini. Tam został mianowany kardynałem, a gdy bractwo one Florenckie postanowiło urządzić mu przy swym kościele osobny apartament, przeniósł się tymczasowo do pałacu Fiano przy św. Wawrzyńcu in Lucina, gdzie, rozchorowawszy się na pleurisydę, w ciągu 10 dni żywota dokonał, przeniósłszy się do wiecności 15 b. m.

## Kurjer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Dotychczasowego nauczyciela szkoły realnej doktora Karola Montag w Lublińcu mianowano powiatowym inspektorem szkolnym w obwodzie rejencyj polskiej.

Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza Najwyższy rozkaz gabinetowy z dnia 5 lutego 1874 tyczący się rekrutowania armii na rok 1874/75.

\* Kazania pasyjne odbywać się będą, jak się dowiadujemy, w mieście naszym według następującego porządku:

Co niedzielę w kościołach parafialnych:  
w Tumie ks. prałat Kozłowski,  
w Fary ks. Perliński,  
u św. Wojciecha ks. Chrusztowicz,  
u św. Marcina ks. Stąskiewicz.  
Co poniedziałek: w kaplicy P. J. przy Żydowskiej ulicy — ks. Chotkowski.  
Co wtorek: u Franciszków polskie kazania — ks. Chrusztowicz.

Co środę: u św. Małgorzaty — ks. Szoldrski.  
Co czwartek: u Bozego Ciała — O. Gorgoni.  
Co piątek: u Dominikanów — ks. Kantorski.  
\* Braciszewski zakonem, który tu przed kilku dniami przybył, narzucił się nieznanemu człowiekowi do towarzyszenia i oprowadził go po Chwałiszewie, około katedry i po Srodcie. Później spotrzył braciszek, że mu zginął pugilarz z wszystkimi papierami legitymacyjnymi, obrazkami świętymi i 46 talarami pieniędzy. Zdaje się, że mu go wyciągnął ów służący cicerone.

\* Rozporządzenie ministra wyznań, doktora Falka, do naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego, o którym wczoraj na tém miejscu wspomnieliśmy, brzmi w dosłownym tłumaczeniu jak następuje:

„Berlin, 20 lutego 1874. Z różnych stron otrzymałem wiadomości, że niektórzy z duchownych wycho-wawców zamkniętego seminarjum duchownego tamże (w Poznaniu) udali się do Insbrucku, aby na tamtejszym teologicznym wydziale kontynuować swe studia. Urządzenia tego wydziału tak pod względem sposobu życia studentów, jak również pod względem treści i tendencji nauki nie są tego rodzaju, aby studia na tym wydziale zastąpić mogły dostatecznie studium na niemieckim uniwersytecie, przepisanego paragrafem 4 prawa z dnia 11 maja r. z. o kształceniu i ustanowieniu duchownych. Z tego powodu nie mogą ci studenci katolickiej teologii, którzy w Insbrucku całkiem lub częściowo studia — we odbywają, na to liczyć, aby im udzielono być miało eodem późniejszego ich ustanowienia w krajowym urzędzie duchownym ze względu na studium w Insbrucku zwolnienie na podstawie § 5 pomie-nionego prawa obowiązków trzechletniego studium na jednym z niemieckich uniwersytetów. Wpiana upraszam umiennie podać to na stosownej drodze do publicznej wiadomości w tamtejszej prowincyi. (podp.) Falk.

Do kółkińskiego naczelnego prezesa W. Pana Günther w Poznaniu.

Powysze rozporządzenie ogłasza pan minister wyznań w Reichs Anzeigerze z t. nadmienieniem, że wypowiedziane w nim zasady zastosowane być mają do wszystkich krajowców, którzy uczęszczają na wydział teologiczny w Insbrucku.

\* Płazga — który wczoraj z rana wyszedł na pozór całkiem zdrowy do roboty na targowisko świniarskie, znalazł się po kilku godzinach tamże niezżywym.  
\* P. Tomaszewskiego w Chelmie, redaktora odpowiedzialnego Przyjaciela Ludu, skazał dnia 19 b. m. tamtejszy sąd na czteromiesięczne więzienie i 10 tal. grzywny za przekroczenia prasowe.

\* Kuryerek teatralny. Przedwczoraj w teatrze miejskim odegrano na beneficj. P. Cybulskiego dramata historycznego pod tytułem: „Domy polskie w XVII wieku.“ Stosowny na pozór wybór sztuki, noszący tak piękny tytuł, był, jak sadzimy, powodem, że publiczność bardzo licznie zebrała się w teatrze i w ten sposób wynagrodziła pracę i talent p. Cybulskiego. Dramat ten, już dawniej przedstawiony na scenie naszej, choć pod innym tytułem, przyciągał, o ile sobie przypominamy, liczną zawsze publiczność. Okoliczność ta zatem posłużyć może dyrekcji teatru za wskazówkę, aby utwór ten zatrzymała stałe w repertuarze scenicznym. Rzecz w dramacie przedsta-wiona osnuta jest na prawdziwym wypadku. Autor jednak „Domy polskie“ odstąpił od prawdy historycznej, jako też od znanego poematu „Maryi Malczewskiej“ i nadał utworowi swemu spokojne, jak na dramat przystało, rozwiązanie. Czy słusznie postąpił, nie chcemy przesądzać, nadmieniamy przecież, że rachując się z siłami swemi, lepiej sobie postąpił, iż rzecz ujął w ramy skromniejsze, jakby, rzucił się na wielkie pole tragiki, na którym jedynie geniusze tworzą arcydzieła, miał utworzyć mieważne dzieło scenicznego. Mimo to, rzecz, aczkolwiek podjęta, dawała autorowi obszernie pole do okazania rzeczywistego talentu dramatycznego. O ile wywiązał się z zadania swego, o ile wlał życia w swój utwór, czy zasłużył on na zaszczyt prawdziwego dramatu, lub czy jest zwyczajem, luźnie powiązanym opowiadaniem historycznym, nad tém nie chcemy się tuł obszernie rozwódzić. Mimochoдем wspomniemy tylko, że autor, choć nie obecny mu są wymagania układu scenicznego, w mądre i słabe ujął kształty postaci, narysowane piórem wielkiego naszego poety, z tym wszystkim „Domy polskie“ zdolalyby być publiczność polską, gdyby ich niedostatek uzupełniła wyborna gra artystów, o której słów kilka powiemy. Pan Cybulski, jakkolwiek cenimy w nim rzeczywisty talent scenicznego, nie odpowiedział swemu zadaniu, a odpowiedzieć nie mógł, bo rola miecznika nie godzi się z jego wewnętrznym usposobieniem. Z tą zaletą poważnego, rycerskiego i pełnego godności Miecznika, jakiego nam odmalował Malczewski, ujrzelismy na scenie przebranego w kontusz artystę. Panna Kwiatyńska w roli Maryi trudne miała zadanie. Należało jej nie brać pierwowzoru ani z Maryi Malczewskiej, bo i ta, jak krytyka wykazała, nie jest polską dziewczyną, ani z Maryi „Dworów polskich“, ale z historii i życia, a przy swoim wrodzonym talencie przedstawilaby nam przed oczy nie ciekawą salonową lalkę, ale typ prawdziwy, opromieniony aureolą naturalności połączonej z tą niezbudną godnością tak wrodzoną naszym polskim niewiastom, choć z drugiej strony przyznajemy, że pomyśl nieszczerzywy autora, zdzierający z Maryi urok niewinności, powstrzymał artystkę od zajęcia wzniosłości tego stanowiska. Wilełek, koniuszki księcia wojewody, to raczej Franciszek Moor Szyllera, niż charakter dworzana na zamku wielkiego pana polskiego. Roli tej nie pospał jednak p. Werner i, krepowany myślą autora, przeprowadził ją konsekwentnie do końca. Wacław, syn wojewody, szlachetny, rycerski i sentymentalny bohater, jak go skreślił Malczewski i jakim go autor „Dworów polskich“ mieć pragnął, dostał się w udział p. K ochlerowi. Artysta ten, tak szczerze debiutujący na scenie naszej, z przykrością powieść nam tu przychodzi, nie pojął tym razem i nie sprostał trudnej tej roli. Grał zatem słabo, bez życia i jednę tylko miał chwilę szczęśliwą, kiedy rozpaczą opowiadała duszę jego po utracie Maryi. Palmę wczorajszego przedstawienia odniosła bez zaprzeczenia panna Henneman i odegrała z prawdą i żywym piękną rolę Seweryny Trzaskowskiej, wychowanka Miecznika.

„Dwory polskie“ utrzymać się mogą, jakżeśmy już wspomnieli, na scenie naszej, potrzeba jednak, aby wyborna pod każdym względem gra artystów podniosła słaby ten sam w sobie utwór.

\* Zakłady warsztatów mechanicznych w Białogoni pod Kielcami wyrabia rozliczne maszyny i narzędzia tak g. ornice, jak rólne. Największą działalność zakładu w Białogoniach przypada na lata 1835 — 1843; obecnie ruch tam znacznie podupadł. W warsztatach pracuje dz. isiaj tylko 14 ślusarzy, 6 kowali, 6 tokarzy, 1 blaszarnik i 1 pilownik. W odlewni żelaza opalanej węglem drzewnym, a wyrabiającej rozmaite przedmioty do ozdoboty i użytku, trudni się 7 osób. W odlewni miedzi i walcowni, posiadającej maszynę parową o sile 40 koni, pracuje 30 ludzi. W ogóle wszystkie warsztaty mechaniczne w Białogoniach dawały w roku zeszłym zatrudnienie tylko 74 pracownikom. Pierwotnie, w roku 1817 miał zakład ten rządowy hutę do wytopiania miedzi z rudy dobytej z górki Karczewki Góry; prócz tego dobywano tam z gór Karczewki ołów, a z ołowiu wytapiano srebro. Hutę ową miedzianą zamknięto w roku 1825, a labora-oryum do wytopiania srebra w roku 1827.

\* Nekrologia. W dniu 23 bm. w Warszawie zmarł Edward baron Rastawiecki, niespospolity staroży-

tnik i znawca sztuki. Urodził się w roku 1805 w Nowosiołkach, w powiecie tomaszowskim; kształcił się w liceum a następnie w uniwersytecie warszawskim, na wydziale nauk administracyjnych. Później był urzędnikiem Towarzystwa Kredytowego, Rólniczego i Heroldyi. W końcu wice-prezesa Towarzystwa Sztuk pięknych. Zasłużył sobie na chlubne imię pracami na polu literackim i szacownymi wydaniami. Próż wielu innych, jego Słownik Malarzy Polskich, wydane z Przedzidełkiem Wzory Sztuki Średniowiecznej będą na zawsze przykładem sumienności pracy i obywatelskiej hojności.

\* Kalendarz. Jutro, w czwartek dnia 26 lutego, Aleksandra Biskupa. Wschód słońca o godzinie 6 minut 57; zachód o godzinie 5 minut 32. Długosć dnia 11 godzin 51 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 26 lutego 1883 na sejmie w Sieradzu Jadwiga królowa ogłoszona. — 1420 Władysław Jagiello rozprzeździł przywileje szlachecze. — 1701 przyzmiere Augusta II. z carem Piotrem w Birczu. — 1831 Skrzynecki naczelnym wodzem. — 1846 klęska pod Gdowem.

□ Środa, 19 Intego. (Spółka pożyczkowa.) Dnia 14 bm. odbyła dyrekcya naszej Spółki pożyczkowej pierwsze w tym roku posiedzenie, na którym wiceprezes Spółki rzecznik pan Wierzbowski wprowadził nowoobranych członków dyrekcji w urzędowanie, poczem dyrekcya wybrała z łona swego sekretarza i przyjęła nowych członków, którzy się do Spółki zgłosili. Obecnie liczy Spółka nasza blisko 600 członków. Następnie przystąpiła dyrekcya do rewizyi kasy i ksiągów kasowych, które znalazłone w porządku. Szczegółową rewizję weksli, dokumentów hipotecznych, wydatków, poczynionych na rzecz towarzystwa itd. pozostawiono dla spóźnionej pory do przyszłego posiedzenia. To pierwsze w tym roku posiedzenie, odbyte w nowym lokalu kasowym, sprawiło na nas mile wrazenie, bo lokal kasowy nietylko jest znacznie obszerniejszy od dawniejszego, ale przytym prawie już zupełnie, jak inne kasy publiczne urządzone. Dwie szafy żelazne, jedna kontrolerska, druga kasyera, mieszczą w sobie gotówkę, zastawy i weksle, w osobnej zaś szafie złożone są akta członków, starannie zebra- e i uporządkowane, jako też księgi kasowe, formularze itd. Dnia znajduje się wszystko, co do prowadzenia naszych interesów należy, w lokalu kasowym, gdy dawniej znajdowało się częścią u członków zarządu, częścią u prezesa, stosownie do ich zatrudnienia. Dnia może dyrekcya z łatwością odbyć jak najistotniejszą rewizję, bo ma wszystko pod ręką, czego zażąda. Zmiany te i co-raz to nowe ulepszenia w Spółce naszej przekonyują nas, że tak zarząd jak dyrekcya dąży do tego, aby Spółka nasza odpowiadała wszelkim wymaganiom instytucji finansowej.

## Wladomosc polityczna.

\* Berlin, 24 lutego. [Z parlamentu niemieckiego. — Posiedzenie pruskiej Izby poselskiej. — Odroczenie sejmu pruskiego. — Wykonywanie praw polityczno-kościelnych — Drobne doniesienia.] Parlament niemiecki przekazał wczoraj, po przemówieniu jeszcze posłów Richtera (z Hagen) i barona v. Maltzan-Gülz, projekty do prawa, tyczące się administrowania dochodów i rozchodów państwa i ustanowienia i atrybucyi izby obrachunkowej dla państwa niemieckiego, komisji, złożonej z 14 członków. — Ogólne rachunki budżetu północno-niemieckiego Związku od roku 1867 do 1870 przekazano bez rozprawy komisji, złożonej z siedmiu członków. W końcu przyjęto w trzecim czytaniu projekt do prawa o procederowych zakładach, potrzebujących osobnego przyzwolenia. — Alzakco-lotaryngscy posłowie brali na wczorajszym posiedzeniu udział we wszystkich głosowaniach. Przytém złożyli u łaski marszałkowskiej nowy wniosek, podpisany przez przewodźców i większą część członków, który brzmi:

Parlament zechce zgodzić się na następujący projekt do prawa:

Prawo, tyczące się zniesienia paragrafu 10 prawa z dnia 30 grudnia 1871 roku, regulujące urzędzenia i administrację w Alzacji i Lotaryngi. My Wilhelm itd. rozporządzamy w imieniu niemieckiego państwa, po udzieleniu zezwolenia przez radę związkową i parlament, co następuje:

Jedyn paragraf. Paragraf 10 prawa z dnia 30 grudnia 1871 roku, tyczące się urzędzenia i administracji w Alzacji i Lotaryngi, znosi się.

Guerber. Winterer. Philippi. Simonis. Doktor Raess. Baron Schauenburg. Hartmann. Sühlin. Mallinckrodt. Doktor Lieber itd.

W motywach odrzukanym jest paragraf 10 w mowie będącego prawa i paragraf 9 francuskiego prawa o stanie obłądzenia; drugi w francuskim i niemieckim języku, jako źródło obecnie obowiązującego postanowienia. Paragraf 10 zlewa bowiem w czasach niebezpieczeństwa na naczelnego prezesa atrybucje władzy wojskowej podczas stanu obłądzenia. Do atrybucyi władz wojskowych należy podług owego paragrafu 9 francuskiego prawa: 1. prawo odbywania rewizji domowych we dnie i w nocy; 2. wydalenie takich sądownie ukaranych osób, które w miejscu, w jakim ogłoszony został stan obłądzenia, lub też w obwodzie tegoż nie mają stałego miejsca zamieszkania; 3. nakaz wydania broni i amunicyi; 4. zakaz wszelkich ogłoszeń, stowarzyszeń i zgromadzeń, jakie urzędy wojskowe uważają za mogące wznieść nieporządek. — Wniosek ten przyjęto pod obrady w plenum parlamentu dopiero dnia 2 marca. — Najbliższe posiedzenie parlamentu niemieckiego odbędzie się jutro; w ogóle posiedzenia plenarne rzadziej teraz mają się odbywać, ponieważ cały punkt ciężkości prac parlamentarnych przełożony został do różnych komisji.

Na dzisiejszym posiedzeniu pruskiej Izby poselskiej obradowano nad prawem o ślubach cywilnych, zmienionem przez pruską Izbę panów. Przy rozprawach generalnych oświadczył poseł Windthorst z Meppen, iż Izba panów dobrze się zasłużyła około poprawienia tego prawa i udowodniła na nowo, że system dwuizbowy jest potrzebny. — Pomimo wszelkich atoli poprawek nie jest podobnym wykonanie tego prawa; ponieważ duchowni i przełożeni urzędów nie potrzebują już przyjmować urzędów stanu cywilnego, przeto w niektórych okolicach trzeba będzie uciec się do wszechwładnego nauczyciela lub dzielnego żandarma. Najlepiej, gdyby urzędy stanu cywilnego postanowiono było powierzyć sędziom; wnioski jednakże odnośnie

pozostawia mówca „liberałom“ lub też rządowi. Wyparcie duchownych z owego urzędu przez najskrajniejszą lewicę tętu Izby a przez najskrajniejszą prawicę Izby panów udowodniła wewnętrzna konieczność tej uchwały, która daleko jest odpowiedniejszą, niż mieszczyna pana ministra wyznań na tém polu. Na § 54, traktujący o wynagrodzeniu duchownych za zmniejszenie się akcydensów, nie może się zgodzić; przypomina on bowiem pewne srebrniki, pewnego kusiciela, który duchownym za odebrany wpływ ofiarował chciał skarby tego świata. W ten sposób powstałby również nowy fundusz tajny, znany pod nazwą „reptilienfonds“, przeto paragraf ten stanowczo odrzucić należy. — Poseł Miquel wywołał natomiast, że prawo to popitanem zostało przez liberałów i część konserwatyistów nietylko jako konieczność, lecz nadto jako środek, aby w walce pomiędzy państwem a Kościołem znaczne zakwiklania prawa usunąć. Również i jego stronnictwo uznaje, że Izba panów poprawia prawo to pod niejednym względem, co jest zastugą nowo powołanych parów. Ubolewać natomiast należy zniesienie obowiązku przyjęcia urzędu stanu cywilnego; dla burmistrzów Izba panów obowiązek ten zostawiła, lecz właściciele dóbr zdawali się jej zbyt dostojnymi, aby urząd ten dzieryć mieli. Jeżeli wogóle rząd mniema, że może bez duchownych prawo to przeprowadzić, nateneczas Izba nie może nie mieć przeciwko temu, jakkolwiek w tym przypadku obwoody urzędów stanu cywilnego zapewne będą musiały być większe, chcąc wynaleść stosownych urzędników. Pod względem § 54 nie ma nic do nadmienia przeciwko ustępowi pierwszemu, podług którego ustanowionem być ma wynagrodzenie dla duchownych; nie zgadza się natomiast na drugi ustęp, udzielający ministrom skarbu i wyznań pełnomocnictwo placenia duchownym tego wynagrodzenia aż do wydania prawa z kas państwowych. Poseł Gerlach przemawiał następnie wśród wielkiej niecierpliwosci Izby w przydłuższej mowie przeciwko prawu. Poseł Virchow ubolewał, że rząd nie wypowiedział, jak się z swięj strony zapatruje na paragraf 54. — Zresztą protestował poseł ten przeciwko zarzutom mu uczynionym, jakoby on uważał chrześcijaństwo za nic i chciał je zastąpić naukami przyrodzonymi; dla niego przeciwnie jest chrześcijaństwo czémś wewnętrznym, dla owych zaś panów czémś zewnętrznym. Na tém zakończyły się obrady jeneralne. Przy rozprawach specjalnych oświadczył minister wyznań do § 54 w imieniu Izby, że drugi ustęp tego paragrafu ma tylo stanowić normę, aby oznaczyć, którzy z duchownych uprawnieni są do żądania podobnego wynagrodzenia, w żadnym zaś razie ustęp ten nie ogranicza prawa ustanawiania budżetu przez Izbę. Poseł Miquel oświadczył, iż wyznanie to całkiem go zadowolniło. Poseł Windthorst (z Meppen) sprzeciwiał się temu z całą energią. Całkiem niesłychana jest rzecz, aby poselska Izba pruska oddawać miała do dyspozycji rządu wcale niewłaściwą sumę na pokrycie pewnych celów. Poseł Virchow uznał trafność uwag preopinanta, sądził atoli, że uwagi jego przekraczają cel; budżetu bowiem trzymać się będzie musiał rząd i po uchwaleniu niniejszego prawa. Poseł Windthorst obstawał jednakże przytém, że przez to udziela się rządowi carte blanche. Poseł Mallinckrodt poparł wywody posła Windthorsta. W końcu przyjęto § 54 i całe prawo o ślubach cywilnych znaczną większością; przeciwko prawu głosowało centrum i posłowie Polacy. W końcu odczytał minister spraw wewnętrznych na mocy Najwyższego upoważnienia propozycję rządu, aby sejm pruski odroczyć od 25 lutego do 13 kwietnia. Izba powzięła nad tém uchwałę na jutrzejszym posiedzeniu, które się zbierze o godz. 11½ przed południem.

Kölnische Ztg dowiaduje się, że rząd zamierza obłożyć aresztment pensy Arcybiskupa kolofńskiego, księdza Melchera, przy wając dnia 1 kwietnia r. b.

Zatradowane księdzu Biskupowi monaster-skiemu meble miały być wczoraj sprzedane i w tym celu udał się komisarz aukcyjny z dwoma robotnikami do pałacu Biskupiego, aby meble zawięto do gmachu sądu apelacyjnego. Zamiaru atoli swego nie mógł skutecznicy, gdyż robotnicy najęci wypowiedzieli mu posłuszeństwo i nikt z bardzo licznego zgromadzonego ludu, wydającego okrzyki na cześć księdza Biskupa, nie chciał się podjąć wynoszenia i transportowania mebli, nawet starozakonnicy, któremu ofiarowano za to 2 talary, odmówił swych usług, tak że p. komisarz był zmuszonym, zasięgnawszy instrukcji od wyższej władzy, oświadczyć, że sprzedazy dziś się nie odbędzie. Meble wniósł zgromadzony lud natychmiast napowrót do pałacu Biskupiego.

Król i cesarz wzięli wczoraj udział w obiedzie, danym przez księcia następcę tronu na cześć królewicza duńskiego, który dziś Berlin opuścił.

\* Paryż, 22 lutego. [Sprawy bieżące.] Okólnik księcia de Broglie przeciw manifestacyom bonapartystów i dandyatura pana Ledru Rollin i dziś są głównym przedmiotem zajmującym opinię publiczną. Uzupełniają podane przez siebie szczegóły w tej mierze, dodaje korespondent tutejszy do Köln. Ztg, że na odnośnej naradzie ministeryjalnej głównie ministrowie Desseligny i Magne występowali przeciw tenorowi okólnika. Zdaje się przecież, że i marszałkowi Mac Mahon sprawa ta była bardzo nie miła, zażądał on bowiem także od wiceprezesa gabinetu, aby tylko nie zbyt ostro się wyrażał, gdyż służąc tyle lat cesarstwu, nie chce i nie może przeciw niemu z szorstkością występować.

Co się tyczy pana Ledru-Rollin, to zdaje się, że stronnictwo republikańców umiarkowanych zaczyna oswajać się powoli z pojawieniem się w Zgromadzeniu narodowem byłego ministra spraw wewnętrznych z roku 1848. Nie stawiają oni przy-najmniej już tego oporu, co z początku, przeciw niemu. Zdaje się nadto, że podczas widzenia się

przyszłego kandydata radykałów z panami Christophle, Le Royer i Testelin pan Ledru-Rollin zrobił wyznanie wiary jak najumiarkowańszej.

Śmierć deputowanego Paris powiększa liczbę wakujących w Zgromadzeniu narodowem krzesel do ósmiu. Z tych dwa wkrótce będą znów obsadzone, ponieważ wybory uzupełniające w odnośnych departamentach już są rozpisane, jak wiadomo.

Więść o zamiarze zamianowania księcia d'Aumale szefem przyszłego wielkiego sztabu jeneralnego utrzymuje się wciąż i wielkie, tak w kołach politycznych, jak i wojskowych, wyraża niezadowolnienie.

\* Teheran. [W sprawie wewnętrznej położenia kraju i stosunków jego z zagranicą.] Pod datą 4 stycznia piszą zjad do dziennika Indépendance Belge co następuje:

Na dziś żadnych niemal, a jeśli, to chyba bardzo mało tylko wiadomości, z których najważniejsza ta, że dyplomacya tutejsza nader usilnie w tej chwili pracuje nad rozwiązaniem zagadki co do jurysdykcji nad Persami osiadłymi w Turcyi. Poseł turecki bardzo często miewa narady z ministrem spraw zagranicznych i żaden z pewnością nie uplynie dzień, w którymby sekretarze poselstwa otomańskiego nie oblegali wydziału spraw zagranicznych. Telegraf nadto w ciągłym jest ruchu a nocy co chwila zamieniają się pomiędzy reprezentantami dwóch rządów.

Te to zatargi turecko-perskie przywołały napowrót chana Mirza Hussein na stanowisko jego dyplomatyczne, które był utracił. Szach uznał wnet, że potrzeba mu człowieka zdolnego i zręcznego, a znał dostatecznie roztropność jego w sprawach dyplomatycznych i wiedział, że on powikłane te stosunki najlepiej będzie mógł załatwić.

Obudwom tym mocarstwom muzułmańskim zarówno potrzebny pokój; to też stosunki ich wzajemne winny być utrzymane na stopie przyjaznej jeśli chcą rozwinać u siebie handel i przemysł, czego obadwa potrzebują dla wydróżnienia swych nadwątlonych wielce interesów finansowych.

Nowy nasz minister spraw zagranicznych przyjmując tę, którą ma Szach poruczył, natychmiast dał nowy dołek swych zdolności na polu administracji. Pojmując, że nadużycia, które dziś zarówno zdecydowane jest karcić jak dawniej, najczęściej powstają zjad, że urzędnicy państwowi niegierulami i niedostatecznie bywają płatni, Mirza Hussein chan zakaz wszystkim urzędnikom w swoim wydziale wypłacić nietylko pensy całego, ale jeszcze i napród za cały rok, który się skończy dnia 21 marca. Już w czasie pobytu swego w Sadrazamata czwał Mirza Hussein chan, który lubi mieć do siebie dobrych urzędników, nad tém, aby ci regularnie byli płatni.

Nie możemy tej samej pochwały oddać ministrowi wojny. Wojska mają od przeszło sześciu miesięcy zóld zaległy.

Wyprawa sistańska już ukończona; prowincya ta jest zupełnie uspokojona. Zapowiadają bliskie przybycie do Teheranu jenerala Buller, który był naczelnym dowódcą przy wzięciu Sherif-Abadu.

Wszystkie poczty opóźniają się z powodu olbrzymiej liczby zamieci śnieżnych, które spadły w górach K. flankom. W śniegach tych przepadały całe karawany bez wiści.

## TELEGRAMY.

Wersal, 23 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia narodowego odroczone interpelacy, wniesione przez deputowanego Naquet'a tyczące się wywieranych przez rząd wpływów na czynności wyborcze w departamencie Vaucluse, aż do czasu, w którym przedsięwzięte będą sprawdzenia wyborów. Następnie odrzuciła Izba wniosek, żądający przywrócenia podatku stemplowego od dzienników.

Bern, 24 lutego. Rząd postanowił wycofać pozostałe jeszcze w berneńskim Jura wojska, ponieważ spokój i porządek tamże przywróconym jest.

Wersal, 24 lutego. Przy sposobności zapadłej wczoraj w odnośnym biurze uchwały co do sprawozdania o wyborze pana Sviney w departamencie Finistère aprobował z przykrością podsekretarz stanu w wydziale spraw wewnętrznych, pan Baragnon, postępowanie tamtejszego prefekta który, gdy go ktoś zapytał, oświadczył się był za kandydatem sprzyjającym rządowi. Pan Baragnon dodał jeszcze, że rząd każdej chwili, gdyby o to był zapytany, gotów jest wymienić nazwisko owego sprzyjającego mu kandydata.

## Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Księdza Wendland, wikaryusza z Sremu, skazał tamtejszy sąd za „nieprawne“ wykonywanie funkcji kapłańskich zaocznie na 40 talarów grzywny, odn. śnie na dwudziestodzienne więzienie.

\* Księdza Enn, wikaryusza w Kostrzyniu, odprowadzono do więzienia sądowego, gdzie odsiaduje jednotygodniową karę, na jaką skazany został przez sąd średzki za „nieprawne“ sprawowanie funkcji kapłańskich.

\* Księdza Warmińskiego, wikaryusza z Baku, który odsiaduje obecnie czterotygodniowe więzienie w Grodzisku, skazano dnia 16 bm. ponownie za „nieprawne“ wykonywanie funkcji kapłańskich na 10 dni więzienia.

\* Księdza Wesołowskiego, wikaryusza z Wilkowy, skazał sąd powiatowy w Pleszewie zaocznie na 25 talarów grzywny, odnośnie na jednotygodniowe więzienie za „nieprawne“ sprawowanie funkcji kapłańskich.

\* Ks. Biskupowi chełmińskiemu ofiarowano się z kilku stron do zapłacenia nałożonych nań kar, czego przecieć nie przyjął. — Z powodu ustanowienia księdza Neumanna w Toruniu rozpoczęto przed tamtejszym sądem śledztwo wstępne przeciw księdzu Biskupowi, w którym wczoraj, 23 b. m. wyznaczono ks. Biskupowi pierwszy termin; zapozwany oczywiście nie stanął. (Gaz. Tor.)

\* Sąd chełmiński skazał dnia 19 b. m. księdza wikaryusza Kaszawskiego z Plutnicy

i księdz wikaryusza Kussela z Chelma, każdego na 30 talarów grzywn, lub 10 dniowe więzienie. — Sąd zaś w Gdańsku skazał księdzę Semrau, wikaryusza z Szwajcarii, za „nieprawne” udzielanie chłtu na 20 tal. grzywn, lub czterodniowe więzienie.

## ROZMAITOCI.

\* Ptasia opera. W Peruwiańskim mieście Lima Włoch Contarini stworzył i szczegółniejszego rodzaju operę. Personal składa się z papug rozmaitych wielkości i barwy. Jest ich trzydzieści. Przedstawiają one z największą dokładnością dwie opery: Normę i Sonnambule. Nieznośnie nie brsk, wszystkie sola, obory, recitativa, idą bez przerwy jedno po drugim, jak na najdoskonalszym teatrze. Autorowie tych sztuk nie mogliby nigdy zadać większej zapłaty publiczności do wysokiego stopnia, gdy różnorodna primadonna poczęła witać księdze sławne Casca Diva, a już do najwyższego, gdy czule zakwiliła Qual cor perdisti. Zabrzmiał grzmot oklasków. Tu tragedia zamienia się w komedię. Przerżone, nieprzywzyczajone jeszcze ptaki do takich owacy, ucieki między kulisy. Dyrektor z wielkim trudem musiał je znów przynęcać na scenę i krzepić w nich ducha, dając im bulkę w winie umoczoną. Reszta też opery poszła pomyślnie, zwłaszcza, że słuchacze wstrzymywali się od oklasków. Na następnych przedstawieniach artyści pojechali stopniowo przyciszając się do uśmieszliwych i okrzyków publiczności, a nawet oczekiwali ich. Powszechnie uznano, że sławny Mario nie śpiewał swjej partytury z większą siłą i wdziękiem, niż primo-tenore tej papuziej trupy, a primadonna otrzymała od pań peruwiańskich chlubne nazwisko Patti. Dyrektor Contarini ma zamiar wrócić z swą kompanią wiedzied Europę. Brak tylko jeszcze, aby temu szcególnemu widowisku towarzyszyła orkiestra z małp słożona.

## PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 25 lutego.

BAZAR. Trampczyńska z Separowa, Szuldrzyńska z Lubaszy, Mańkowski z Dżesna, Zakrzewski z Osieka, hr. Bański z Glesna, Swinarski z Golaższyna, Dubiński z Sławna, Sokolnicki z Piłgowie, Zoltowski z Czacza, Swinarski z Sremu, Wilkoński z Kr. Polskiego.  
HOTEL RZYMSKI. Zakrzewski z Zabna, Zaremba z Kr. Polskiego.  
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Baarth z Modrza, Kaskel z Trzebielna.  
HOTEL POD CZARNYM ORLEM. Habert z Kopszyce, Kołowski z Stempocina, Waliszewski z Unii, Sawicki z Głuszyna, Wyznierski z Gorzowa, Zielniński z Krotorzyna, Hoffmann z Żoną z Miłostawia, Zmiński z Klüger z Kr. Polskiego, Lewkiewicz z Częstochowy.  
TILSNERA HOTEL GARNI. Koch z Wiednia, Senger z Krakowa.

## GIELDA.

Poznańskie 3 1/2, pct. listy zastawne 97 1/2, placono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 93 1/2, pct., poznańskie listy rentowe 96 1/2, plac., pozn. prowinc. akcyje bankowe 110 1/2, plac., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 101 plac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2, placono, pozn., 5 pct. obligacye melioracyj Obyr 100 1/2, p.ac, poznańskie 4 1/2, pct. obligacye powiatowe 95 1/2, p.ac, pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 92 1/2, p.ac, poznańskie 5 pct. obligacye miejskie 101 plac., pruskie 5 1/2 pct. oblig. długi

W piątek, 27 bm.

w pałacu hr. Działyńskich o godzinie 6 będzie miał X. Likowski „Piąty odczyt o kościele ruskim. (387)

## Na bielnik

mój darniowy w Szląsku przysmaję towary płócienne. (340)

Poznań, Rynek 63

ROBERT SCHMIDT,  
dawniej Antoni Schmid. (340)

Poznań, w styczniu 1874.

Z dniem 15 b. m. (tworzyłem tu w miejscu przy ulicy Wrocławskiej No. 37 obok mego interesu komisowego i agentur

## Skład nasion rolniczych.

Polecając to nowe moje przedsiębiorstwo łaskawym względem Szanownych Obywateli, zapewni im zarazem, iż będzie mojem uslnem staraniem wszelkim wymaganiom zadosyć uczynić, a zlecenia skoro i rzetelnie wykonywać.

Z uszanowaniem

**A. Bakowski.**

Cenniki rozsyła się gratis franko. (388)

Panów Akcyoraryusz (Garbarni Poznańskiej) na akcyje zapraszamy na

## Walne Zebranie do Poznania

na dzień

**14 marca r. b.**

o godzinie 5 po południu w Hotelu Francuskim.

## Porządek dzienny:

Czynności w § 25 Statutów wymienione, a w szczególności:

1. Sprawozdanie z czynności za ubiegły rok rachunkowy i przedłożenie bilansu.
2. Ustanowienie dywidendy.
3. Wybór Rady Nadzorczej.

## Garbarnia Poznańska na akcyje

w Wronkach.

## Rada Nadzorcza.

**Mieczysław Lyskowski,**  
przewodniczący. (383)

## Wrocławskie ceno targowa 24 lutego.

Ocenienia komisji policyjnej.	średnie	poslednie
Pszennica biala	8 17 6	8 15 —
zolta	8 17 6	8 — —
Zyto	7 5 —	6 25 —
Jęczmień	7 7 6	6 27 6
Owies	6 — —	5 25 —
Groch	6 10 —	6 — —

100 kilogr. netto piękny średni — poslednia

Ocenienia komisji handlowej.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.	tal. sgr. fen.
Rzepik zimowy	7 20 —	7 — —	6 15 —
z latowy	7 15 —	6 25 —	6 10 —
Linię	7 10 —	7 — —	6 10 —
Sienkie linaue	9 — —	8 — —	7 — —

Bydgoszcz, 24 lutego.  
Powietrze: Pogoda. Z rana +1, w połud. +3 Réaumur.

Pszenica: wysoka psra i biala 81—83 tal., psra i jasno psra 76—80, niebieskie czubki i spieczona 69—72 tal. za 1000 kilogr.

Zyto: czyste i jasne 61—63, nieczyste 57—60 tal. za 1000 kil.

Jęczmień wielki bez nacięcia i czysty 64—67, nieczysty 60—62 tal. za 1000 kilogr.

Jęczmień mały podług jakości 53—58 tal. za 1000 kilogr.

Groch do gotowania 52—57, na paszę 50—52 tal. za 1000 kil. podług jakości plac.

Lubin: niebieski 40—43, żółty 43—46 tal.

Wyka: 44—48 tal.

Owies podług jakości 48—53 tal. za 1000 kil.

Okowita: 21 tal. za 100 litrów po 100 k.

## Poznańskie ceno targowa z d. 25 lutego.

najwyższa			średnia			najniż.		
Pszennica pięk., szefel 42 kilg.	3 17 6	3 14 —	3 13 —	—	—	—	—	—
Pszennica średnia	3 10 —	3 9 —	3 8 —	—	—	—	—	—
— ordynaryj.	3 7 6	3 5 —	3 2 6	—	—	—	—	—
Zyto piękne	40 —	2 20 —	2 18 6	2 17 6	—	—	—	—
— średnie	—	2 16 —	2 15 6	2 15 6	—	—	—	—
— ordyn.	—	2 14 6	2 14 3	2 14 —	—	—	—	—
Jęczmień wielki	37 —	2 13 9	2 12 6	2 10 —	—	—	—	—
Jęczmień mały	37 —	2 12 6	2 10 —	2 7 6	—	—	—	—
Owies	25 —	1 17 6	1 15 —	1 12 6	—	—	—	—

Wrocław, 24 lutego.

## Na giełdzie. (Urządowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — centn. żyte, — centn. owsa — centnarów oleju rzepiow., — cent. rzep., 10,000 litrów okowity.

Nasienie koniowiny czerwonej, spokojnie, poslednie 11 1/2—12 1/2, średnie 12 1/2—13 1/2, piękne 4 1/2—15 1/2, wyborowe 15 1/2—16 1/2.

Nasienie koniowiny bialej, słabo, poslednie 12—14, średnie 15—17, piękne 18 1/2—20, wyborowe 20 1/2—21 1/2.

Zyto: za 1000 kilogr., bez zmiany, ukończone kontrakty — na luty 63 1/2, tal. żąd., luty-marzec i marzec-kwiecień 62 1/2, tal. plac., kwiecień-maj 62 1/2—1 1/2, tal. pl., na maj — tal. placono, maj-czerwiec 63 tal. żąd., — tal. placono, czerwiec-lipiec 63 1/2, talarów placono, — tal. żądano.

Pszennica: za 1000 kilogram. 86 tal. żądano.

Jęczmień: za 1000 kilogr. 66 tal. żądano.

Owies: za 1000 kilogramów 57 tal. żądano, na luty — talarów pl., kwiecień-maj 58—57 1/2, tal. pl. i żąd., maj-czerwiec 58 1/2—58 tal. plac., lipiec-sierp. — tal. plac. i żądano.

Rzep: za 1000 kilogramów 83 tal. żądano.

Rzepik za 1000 kilog. listop.-grud. — tal. żądano i placono.

Olj rzepiowy: słabo, ukończone kontrakty. Cena wypow. — plac., za 100 kilogr. w miejsiu 18 1/2, tal. żąd., na luty, luty-marzec i marz.-kwiecień 18 1/2, tal. żąd., 1/2 tal. pl., kw.-maj 18 1/2, tal. żąd., maj-czerwiec 19 1/2, tal. żąd., — tal. placono, wrzesień październik 20 1/2 tal. żądano, — tal. placono.

Okowita: mało zmienione; za 100 litr. po 100 1/2 litr. w miejsiu 21 1/2, tal. żąd., 21 1/2, tal. plac., z wypozycz. bezczkami — tal. plac., na luty i luty-marzec 21 1/2 tal. placono i żąd., kwiecień-maj 22 1/2, tal. żądano i placono, maj-czerwiec — tal. placono, czerw.-lipiec — tal. żąd., — tal. placono, lipiec-sierpień 23 talarów placono i żądano, sierpień wrzesień — tal. placono, — tal. żądano.

## Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

### „Revalsclière du Barry w Londynie”

Zadna choroba nie potrafi się oprzeć wysmienitej Revalsclière du Barry i okazuje się takowa skuteczną bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich ciepleniach zoładkowych, nerwowych, pierwsiowych, plucowych, wotobianych, grużozolowych, flegmowych, oddechowych, pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarriach bezsenności, słabosci; hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach młodosiach i womitach nawet podczas ciążności, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy. — Wyciąg z 80,000 powodzeń o przypadkach wyzdrowienia, przy których wszelkiej medycyny napróżno używano.

Swiadestwo No. 79,810. Dyseldorf, 9 listopada 1872.

Córka moja cierpiała od kilku lat peryodycznie na bardzo dokuczliwy ból głowy i womity. Po używaniu przez krótki czas Pański Revalsclière obie choroby nastaly i od tego czasu córka moja cieszy się zupełnym zdrowiem. U innej lady, która cierpiała na cakowlity brak apetytu, wystarczylo kilka paczek Revalsclière ażeby ją stawic w możnosci pożywania i trawienia wszelkich potraw. Mogę zatem tę wyborną potrawę z najlep-szym sumieniem polecić.

Swiadestwo No. 73,800. Mohács, 20 grudnia 1871.

Pański sławnej Revalsclière używalem przez trzy miesiace i przez to pozbyłem się całkowicie hemoroidów, na które od kilku lat cierpiałem, to mnie spowodowalo polecić ją do używania jednemu z moich przy-jacieli, który cierpi na suchoty.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek usta-nia regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwów — na tak zwany tanciec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze watpili o możnosci jakiej pomocy. Od tego czasu zaczęłem ją, z porady mego przyjaciela

Centralne Biuro rekomenda-cyjne, Poznań, ul. Szkolna 4. (389)

## Bilard franc.

najnowszej konstrukcyi spro-wadzilem (371)

**A. Musiałowski,**  
ul. Wrocławska 34.

## Drener

poszukuje natychmiast lub na wiosnę przyjąć pracę regulacyjną około drenowania rowów i łąk.

## Franciszek Günther,

[382] Chromiec p. Książem.

## Dzieje

Starego i Nowego Testamentu dla szkół katolickich

ze 112 obrazami i mapami Palestyny i Egiptu przez Dra Schustera, które na język nasz z niemieckiego przełożył X. F. Kozłowski.

Ludwik Merzbach w Poznaniu.

## Nasiona

zdrowe, w najlepszym gatunku i po najtańszych cenach pocem. Katalogi — 21 rocznik — na żądanie gratis. Oprócz tego ofiaruję me usługi przy zakładaniu parków i ogrodów. (284)

Handel nasion Henryka Mayer, ogrodnika artystycznego i zakładacza parków, Poznań, Fryderykowska ul. 27, naprzeciw banku prowincjonalnego.

żywiw Revalsclière, i ten wysmienity pożywczy środek przywrócił ją całkiem do zdrowia kw zdumieniu wszystkich, którzy cierpiejąc znają; jest ona zupełnie zdrowa. Uzdrawienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wszyscy oświadczyli, że choroba ta niejest do wyleczenia, zdziwilo się, widząc dziecko moje ślinem świeżem i pełnem zdrowia. [1402].

Martin, Officier Comptable en retraite

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalsclière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po uncje 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., p 15 i n-tów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biskopoeki z Revalsclière czekolade w proszku na 12 filizanek 18 sgr., 24 filizanek 1 tal. 5 sgr., 48 fil: nek 1 tal. 27 sgr., 120 filizanek 4 tal. 20 sgr., 288 filizanek 9 tal. 15 sgr., 576 filizanek 18 talarów; w tablicach na 12 filizanek 18 sgr., 24 filizanek 1 tal. 5 sgr., 48 filizanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Bar-r du Barry of Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrass; w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoel.

Składy w Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schotthlaender, Landsbergu n. W.: Jul. Wolff. Poznaniu: A. Pfuhl, w Czerwonej Aptecz, K. ug & Fabri in Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer. Rawiczu: J. Mroczkowski. Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Seltz, Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Sch-n-der, Robert Spigel.

## Do nabycia

### w księgarni Ludwika Merzbacha w Poznaniu:

Miklaszewski. Rys historyi polskiej od wzniesienia się monarchii, aż do rozbioru kraju. Z trefna herbami, wizerunkami królów, z sześciu mapami i obrazem Polski. Pięte wydanie. 1865. 2 1/2, tal.

Mowa Napoleona miana w senacie francuskim.

Pasek, Jan Chr. Pamiętniki z czasow panowania Jan Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Wydane z rękopisami przez Edwarda Raczynskiego. Edycja trzecia. 1 tal. 20 sgr.

Pokłosie. Zbiórka literacka na korzyść sierót. 6 tom 185—1862 po 1 tal.

Pamiętnik Teodora Jewlowskiego, Nowogrodzkiego pódsejka. Zam. 15 — 10 sgr.

Przepisy gólwne rządowe dotyczące u egulowania stóp sunków włoscianskich w dobrach prywatnych itd. Zam 1 tal. 5 sgr. — 20 sgr.

Padalica. Listy podróży. Tom II, III. Zam. 3 — 1 tal Garibaldi, życie jego i czyny w hist rycznym zarysie skreslil J. G. z portretem. 1861. 25 sgr.

Dowód że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Podróż na wozie pocztowym czyj nie sądz czego nity znauz. Z niemieckiego podług III wydania przełozel pan W. Lewandowski. 1863 10 sgr.

Interpelacya dwie, posta pleszewskego Dr. Niogolew skiego na posiedzeniu Izba poselskiej sejmu paskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Interpelacya posta pleszewskego Dr. Niogolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego z dnia 12 maja r. 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 1 1/2, sgr.

Machczyńska, A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęczone zakładom wychowania plci żeńskiej. 1868. sgr. 25

Radwanski, J. Krótka wzmianka o łaźniach w Krakowie i przywilj na nie króla Michała. Zam. 5 sgr.— 2 sgr. 6 fen.

Przy zamknięciu „Kuryera” kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

Mak z kości, parowana i preparowana, superfosfat z g-usano Bakera i węglo z kości, tudzież wszelkie inne sztuczne nawozy poleca pod gwarancją [381]

## Adolf Kuttner

w Gdańsku w Wrześni.

## Dominium Kopaszewo

pod Wyskocią ma na sprzedaż (384)

## rurki drenowe

po cenie przystępnj.

## Para dobrych zaprzęgowych koni

sił, sronki, 6 lat, stoi na sprzedaż na probostwie w Bukówcu pod Eichenhorstem (stacya M. P. kolei żelaznej). (386)

## Swierkówki

należącym do Wargowa sprzedane będą 2 marca r. b. o 10 godz. z rana: 28 sztuk wołów rebocyjch w wieku 4 do 7 lat, (332)

oraz około 20 szt. młodych tu-czaych wołów.